

DZIENNIK LWOWY

Kraków

P. J. Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.60
na prowincji „ 4.80
za granicą „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski**20 groszy**na prowincjonalnych dworcach
24 gr.Redakcja i Administracja:
Lwów, Rykataska 21.Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

WYD.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZESK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek „Socialistka”.

Zgromadzenie Nar. 31 bm. w Warszawie.

Zgromadzenie Narodowe zwołane na 31 maja.

WARSZAWA, 22. maja. (AW.). Termin zwołania Zgromadzenia Narodowego został ustalony na poniedziałek 31. maja b. r. o godz. 12 w poł. w Warszawie. Decyzję powziął marszałek Rataj po porozumieniu się z marszałkiem senatu Trampczyńskim oraz po konferencji z marszałkiem Piłsudskim i premierem Bartlem.

WARSZAWA, 22. maja. (Pat). Dzisiaj o godz. 12-tej marszałek Sejmu oświadczył dziennikarzom: Za chwilę kancelarja sejmowa przystąpi do wysyłania zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe. Termin Zgromadzenia dnia 31. maja, miejsce Warszawa. Zdecydowałem się na stolicę, mając na oku

względ, iż odbycie Zgromadzenia w Warszawie będzie uderzającym dowodem dla zagranicy i kraju, iż wróciliśmy do stosunków normalnych. Zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży jako na przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Gdybym w ostatniej choćby chwili spostrzegł, iż Zgromadzenie nie jest wolne, jest pod przymusem czyjejkolwiek strony, odroczyłbym Zgromadzenie i wyznaczyłbym inne miejsce. Oświadczam jednak jeszcze raz, iż mam wszelką ludzką — że się tak wyrażę — pewność, że Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w porządku w Warszawie.

Kandydatura Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 22. maja. (Tel. wł.). — Dzisiejsza „Polska Zbrojna” donosi, że Marszałek Piłsudski ulegając ogólnemu życzeniu i naciskowi ze strony mas społeczeństwa polskiego zgodził się na wysunięcie swojej kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej.

W sferach sejmowych kandydatura Marszałka Piłsudskiego znajduje coraz więcej

zwolenników.

Wśród Piastowców i Ch. D. przeważa opinia za wyborem Marszałka Piłsudskiego. Nawet w skrajnej prawicy odzywają się liczne głosy, że logicznym następstwem wypadków warszawskich powinien być wybór Marsz. Piłsudskiego prezydentem Rzeczypospolitej.

100 TYSIĘCY NA ROBOTY PUBL. WE LWOWIE.

LWÓW, 22. maja. (Pat). Województwo komunikuje: Z kwoty 600.000 zł. przyznanej przez Radę Ministrów dla gminy miasta Lwowa na roboty publiczne celem dania zajęcia bezrobotnym Ministerstwo Robót Publicznych asygnowało drugą ratę mie-

sięzną w kwocie 100.000 zł., która została przekazana Magistratowi miasta Lwowa. Wobec tego będące już w toku roboty będą mogły być nadal ewentualnie nawet w zwiększonym rozmiarze kontynuowane. pryncem znajdzie zajęcie pewna liczba bezrobotnych.

Strach przed wyborami.

Kto naprawdę pragnie istotnej pacyfikacji kraju i skierowania biegu życia politycznego w ramy konstytucji, ten doskonale rozumie, że obecna reprezentacja parlamentarna ani chwili dłużej utrzymana być nie może. Skoro siłą został obalony rząd parlamentarny, wyloniony i oparty na większości sejmowej to logicznym następstwem musi być rozwiązanie sejmu. Jeżeli logika w naszym życiu politycznym obowiązuje, to zniknięcie sejmu jest jej żelazną konsekwencją. Co więcej? Jeżeli powstanie rządu Witosy było bezpośrednią przyczyną wybuchu ostatniego gwałtownego wzburzenia, to właściwym winowajcą był tutaj sejm ze swoją chjeno-piastową większością. Ostrze „Junty” ugodziło rząd jako następstwo i wynik układu sił politycznych w sejmie, a oszczędziło ich źródło — sejm. Dlatego przepędzenie rządu Witosy, a pozostawienie sejmu z Witosową większością, rozumiane być musi jako wstrzymanie się przed spełnieniem właściwego zadania.

Dzisiaj rozumie każde dziecko w Polsce, że restytucja rządu Witosy byłaby prowokacją społeczeństwa, byłaby sygnałem do wybuchu rewolucji, o takich rozmiarach, wobec których wypadki warszawskie były niewinna zabawką. Sądząc z enuncjacji publicznych zdaje się to rozumieć i prawica, ale strach przed wyborami, strach przed sądem społeczeństwa, nie pozwala jej na postawienie kropki nad i — t. j. na rozwiązanie sejmu i odwołanie się do opinii społeczeństwa.

Z tego też obozu wychodzą najdziwniejsze kombinacje i pomysły. „Niech rzadzi lewica, a sejm o większości prawicowej będzie ją kontrolował” — powiadają. Ależ takie rządzenie nie jest do pomyslenia, gdyż wtedy albo sejm zejdzie do zera, a więc jako zupełnie zbędny należy go czemprędzej napędzić, albo rząd „lewicowy” byłby marionetką w ręku sejmu. Konstrukcja zdaje się nawet w pogardzanym Meksyku nie do pomyslenia.

Spontaniczny przejaw nastrojów społeczeństwa nieprzejednanie wrogich chjeno-piastowi, napędził strachu reakcyjnym politykom. Wyborów boją się jak djabeł wody święconej. Siłą się na argumenty, aby ten dzień sądu nad sobą jak najdalej odsunąć, spekulują na zwłokę, licząc na to, że w międzyczasie zmienia się nastroje. „Niech rządzi lewica, a my w sejmie tak jej będziemy przeszkadzać, aby się skompromitowała” — oto „genjalny” tok myśli tych przebiegłych mężów politycznych. Ale arcymądre rozumowanie ma bardzo zasadniczą lukę: liczy na brak rozumu u przeciwnika.

Te zabiegi zmierzające do odroczenia wyborów możliwie do roku następnego spo-

TANIE - TRWAŁE - ELEGANCKIE

dla codziennego użytku, gimnastyki i plaży.

OBUWIE

LUDOWE „PEPEGE”

SPORTOWE „PEPEGE”

TENISOWE „PEPEGE”

„PEPEGE” POLSKI PRZEMYSŁ CUMOWY TOW. AKC.
w GRUDZIADZU.

wodować muszą wręcz przeciwnie od zamierzonych rezultaty, — odsłaniają przed masami wyborcami ów paniczny strach przed niemi. Gdy takiej doniosłości rozgrywają się wypadki, które decydują o losie i przyszłości państwa, chce prawica pominać i wyeliminować głos społeczeństwa, pozostawić je poza nawiasem.

A ono ten głos chce mieć i musi on mu być dany.

Skoro ostatni przewrót wchodzi w ramy ustawowe, to niema innego wyjścia: rozpisać wybory — rozwiązać sejm! Wielomiljonowe masy wyborców powiedzą, czy Piłsudski i towarzyszący mu żołnierz, robotnik i chłop to „buntownicy”, czy budowniczości państwa?

O treść odpowiedzi jesteśmy zupełnie spokojni.

„Walka w imię uczciwości nie jest nigdy tania”...

Odnaczający się ogromnie wnikliwym i subtelnym umysłem „Wiad” w „Nowym Kurjerze Polskim” wypowiada szereg trafnych uwag w onegdajszych swych „Refleksjach” na temat chwili obecnej.

Zastanawia się mianowicie nad faktem słabej pamięci ludzkiej... a w szczególności mieszkańców Poznania.

Oto parę wyjątków z „Refleksji”:

„Słaba pamięć” Jakże ogromną gra rolę w życiu politycznym! Jak ułatwia robotę oszukańcza wszystkim politycznym handlarzom! Może ten sam tłum, który parę lat temu podniecał przez prasę narodowo-demokratyczną przeciwko Wincentemu Witosowi, obil go w Poznaniu, może teraz wołać: „Niech żyje Wincenty Witos!” — Tłum zapomniał, co o moralności Witosy wyczytał w organach N-Decji, bo już mu kazano uważać Witosy za dobrego sprzymierzeńca.

Tylko krótka pamięć jednych, a cynizmu drugich, mogą sprawić, że dziś tu i ówdzie słyszy się pytanie: Czemu „właściwie” rząd Witosy nazwano rządem niemoralnym i dlatego „właściwie” Marszałek Piłsudski postanowił taki rząd obalić?

A przecież nie tylko w szerokich warstwach społeczeństwa, ale nawet w Sejmie, który wyłonił z siebie ówczesny gabinet „Chjeno-Piasta”, następowalo szybkie otrzewienie. Zaczęto orjentować się do czego doprowadzić może moralność, demagogia i nieodpowiedzialność tej imprezy partyjnej. To też traciła ona swoją popularność. Większość rządowa w sejmie wynosiła

w czerwcu 1923 r. 55 głosów, w październiku 17, w grudniu tylko 7, opierając się już jedynie na grupie posła Bryla. Kiedy i ta deska ratunku zawiodła, rząd Witosy upadł.

Czy te wszystkie doświadczenia nie mówią? Czy choćby przez jedną chwilę można było mieć jakkolwiek wątpliwość, że odrodzona impreza partyjna tym razem będzie już dla państwa pożyteczna, a moralnie oblicze jej szefa z dnia na dzień zmieniło się na korzyść?

Groziła ta sama deprawacja, ten sam chaos w urzędach państwowych, ten sam nieprzygotowany egoizm partyjny.

Marszałek Piłsudski, występując z wojska, wiedział doskonale, z kim współpracować nie może. Przejrzał tych ludzi nawskroś. Nazwał rzeczy po imieniu.

Po kilku miesiącach rządów „Chjeno-Piasta” opinia Marszałka Piłsudskiego została dobitnie potwierdzona w generalnej ocenie tych rządów, dokonanej przez posła Stanisława Thugutta, który w mowie sejmowej z dnia 12 października 1923 r. gabinet Witosy nazwał „rządem klęski” i katastrofy, poniżenia i hańby narodowej.

Oto odpowiedź na „wątpliwości”. Oto powody, dla których rząd, powołany zgodnie z przepisami konstytucji, ale niemoralny, został usunięty.

Drogim kosztem? Okropnie drogim. Ale walka w imię uczciwości nie jest nigdy tania, a zwycięstwa tej walki są bezcenne.

Praworządność, powtarzam, musi się gościć z poczuciem moralnym.

stawiające sytuację zgodnie ze stanem faktycznym.

W konsekwencji żadne ochotnicze formacje nie odeszły, albowiem tak „generalicja” jak i „armia ochotnicza” wolała nie narażać się dla utrzymania władzy rządu p. Witosy.

W oczekiwaniu cudu.

Nie masz pod słońcem bardziej wierzących i bardziej nabożnych ludzi, jak endecja. Szczególnie atoli endecja ufa wszelkim „cudom”, a gdy tych brak to się je na gwałt dorabia, stosownie do okoliczności i potrzeby.

Po wpływem warszawskich wypadków, które spadły na endecję i wogóle na całą Chjenę, i na Piastę zbyt pewnych siebie, niczem huragan — endecja skryła się przerażona w mysie dziury. Bała się nosa pokazać na światło dzienne, uważając się w duszy za moralną sprawczynię warszawskiej tragedii, wotającej o pomstę na przeróżnych Witosach, Kiernikach, Zdziechowskich, Grabskich i t. p.

Ale oto po kilku dniach śmiertelnego lęku, gady powoli wypełzają z nor, stają się coraz śmiejsze i butniejsze i sięgają świeży wiatr. Animuszu dodało im wypuszczenie na wolność krwawych generałów witosowych.

Chjena odważnie z dnia na dzień, bohatersey jej posłowie wracają do swych okręgów wyborczych, by coś nareszcie urządzić dla zdezorientowanego ludku jakowyś spektakl „narodowy” aż ociekający „patriotyzmem”. Rusza się przecież Poznań, dla czegożby faszyci polscy innych dziennic nie mieli się wykrzyżać. To wszakże dobrze robi na piersi i na apetyt. Jak się takie widowiska aranżuje, poucza „Słowo polskie” z 22. maja b. r. a mianowicie:

„Narodowa Organizacja Kobiet” ogłasza w powyższym numerze „Słowa Polskiego”, że zaprasza wszystkie dewotki miasta Lwowa, na uroczyste nabożeństwo „błagalne”, które odbędzie się w sobotę dnia 22. maja 1926 w katedrze rzym.- kat. we Lwowie, „celem uproszenia Ojczyźnie pomocy i opieki Królowej Korony Polskiej”. Przytaczając w dosłownym brzmieniu fragment z owego ogłoszenia N. O. K. wyrażamy przekonanie, iż zamiast zebrać u najwyższych potęg duchowych o cud niepewny, czy nie prościej by było przemówić gorącym sercem kobiecym do ludzi, do własnych mężów, synów i t. d., aby w imię pokoju i dobra państwa przestali warcholnić, szczuć, hańbacić naród, prowokować!

Wszak uczono nas w katechizmie, że sama „wiara bez uczynków jest martwa”, czyli, że i najgorętsze modły nie pomogą, o ile w ślad za niemi nie pójdą uczciwe czyny. A tutaj tymczasem w tym samym numerze „Słowa polskiego” dzwoni się na pojednawcze nabożeństwo, i równocześnie wylewa kubły pomij na socjalistów.

Zatem tak robią pospolicci faryzeusze. Nadużywa się rzeczy świętych, religij i ciemnoty mas dla celów ściśle partyjnych, niskich, brudnych. Obok tych zaś „uroczystych nabożeństw błagalnych” pęknie teraz bomba ze zgromadzeniami po Sokolach, z odpowiednio „pojednawczymi” kazaniem kleru z ambon, ze stosownymi prelekcjami do młodzieży w szkołach. Jednym słowem, Chjena propagatorką ideału Chrystusowego: „miłości bliźniego”!...

Panów endeków należy przestrzedz, że jest bardzo niebezpiecznie igrać z ogniem!

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. 20. maja. (Szwajc. Aj. tel.) Onegdaj rozpoczęła tutaj obrady Komisja mająca na celu przygotowanie międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

W obradach biorą udział przedstawiciele 20 państw między nimi St. Zjednoczonych i Niemiec. Rosja — jak wiadomo, — ze względu na konflikt ze Szwajcarią nie przyjęła zaproszenia do współdziałania w konferencji. Jako substrat do obrad, służy kwestionariusz dotyczący problemu rozbrojenia a wypracowany przez Radę Ligi Narodów na sesji w grudniu 1925.

Na poufnym posiedzeniu wybrano dwa subkomitety, z których jeden ma zająć się kwestjami militarnymi, a drugi gospodarczymi i socjalnymi.

—:—

Czytajcie „Dziennik Ludowy”.

Nikczemnostki poznańskie.

Wypadki warszawskie zostały przyjęte przez faszystów poznańskich ze zrozumiałą radością. Nareszcie! Nareszcie będzie można zacząć coś robić. Nie daremnie przygotowywały się rozmaite związki chuligańsko-faszystowskie, monarchistyczne czy endeckie do rozprawy z Warszawą, ze zniechęconą lewicą, ze wszystkim co technicznie żyć, postępem.

W Poznaniu Związek oficerów rezerwy Stowarzyszenie Porządku Publicznego, Liga Obrony Państwowości i osławiony Związek obrony ojczyzny i wiary przygotowywały się otwarcie do zamachu i marszu na Warszawę. Werbowano zewsząd usilnie członków, odbywano ćwiczenia wojskowe i t. d. pod okiem niezwykle tolerancyjnych władz.

Sfery te nie mogą obecnie darować Marszałkowi Piłsudskiemu, że je szczęśliwie uprzędził i uniemożliwił zagarnięcie władzy. I nagle ci wczorajsi zamachowcy, gotowi w każdej chwili do rzucenia swej obłudnej, republikańskiej maski, zamieniają się w obrońców legalności rządów i parlamentarizmu, nazywając akcję Marszałka rokoszem, jego zaś samego buntownikiem wyjętym z pod prawa. Mówiono wyraźnie o zulfesieniu ustroju republikańskiego, ograniczeniu praw obywatelskich, rewizji konstytucji, zaprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy, słowem reakcja przygotowywała się do zdyskontowania wyników akcji Marszałka Piłsudskiego dla siebie.

A jakie stanowisko zajmowała prasa poznańska?

Jak donosi tamtejszy korespondent „Nowego Kurjera Polskiego” rozpętano w pra-

wie poznańskiej prawdziwą orgię bezprzekładnych błag, przekrecań, wymysłów. Nie sposób powtórzyć tu wszystkich wyuzdanych wynurzeń spodłonej prasy faszystowskiej, wśród której prym wodzi „Kurjer Poznański” Pismo to oraz jego odpowiedniki na prowincji („Gazeta Bydgoska” w Bydgoszczy i „Słowo Pomorskie” w Toruniu) odegrało rolę donosicielską, wskazując policji politycznej kogo należy aresztować za sprzyjanie Marsz. Piłsudskiemu. Ofiarą tej akcji padł redaktor „Przeglądu Porannego” w Poznaniu p. Strauch, którego aresztowano jedynie za przedstawienie militarnego stanu rzeczy zgodnego z prawdą. P. Bandrowski Jerzy (niestety, rodzony brat znanego pisarza — legionisty Kadena-Bandrowskiego — i wychowanek „Słowa Polskiego”) fejtletonista „Kurjera Poznańskiego” odwarzył się zamieścić w N-rze 220 „Kurjera Poznańskiego” „mały fejtleton”, zawierający plugawe wyzwiska i nawołujący do zamordowania Marszałka Piłsudskiego. Doprawdy jakieś opętające delirjum opanowało tych szczególnego autoramentu „dziennikarzy”.

Oczywista, że dla utrzymania „nastroju” karmiono publiczność wiadomościami o odniesionych zwycięstwach nad „rebeljantami”. Publikacje te przypominały żywo tenor oficjalnych komunikatów sztabowych z czasów wojny światowej i wywoływały tylko uśmiech politowania ze strony mniej naiwnych. Skneblowano prasę i agencje prasowe, unicestwiano podawanie jakichkolwiek obiektywnych wiadomości a nawet konfiskowano dzienniki małopolskie, przed-

Co robił Dmowski w Paryżu?

Dalsze rewelacje o przygotowaniach rządu Chjeno-piasta.

W czasie, kiedy w Warszawie rozgrywały się tragiczne wypadki wódz endeckiej Roman Dmowski siedział w Paryżu.

Bardzo dobrze — pomyślałby ktoś — znaczy to, że ani udziału ani wpływu na zdarzenia jakie miały zajść w Warszawie, nie miał.

Sprawa przedstawia się jednak inaczej. Oto, jak w korespondencji z Paryża pisze w „Kurjerze Por.“ p. Antoni Potocki na teren paryski — przed dwoma tygodniami — przybył z Polski p. Roman Dmowski, zachowujący tu (pewne stosunki z czasów Komitetu Narodowego zarówno w prasie, jak i w świecie politycznym — oczywiście w sferach prawicowych.

Na teren warszawski wyjechał tymczasem paryski korespondent pism warszawskich p. Kazimierz Smogorzewski ze specjalną misją telegrafowania do „Journal des Debats“.

Było więc wyraźne przygotowanie do znacznych zmian w rządzie polskim, mającym się wykluczyć z kryzysu gabinetu koalicyjnego.

Chodziło wyraźnie o pokierowanie w Paryżu — z terenu obcego! — całym przebiegiem i akcentem informacji z jednej strony, zapewnieniem z drugiej, że z Warszawy będą nadchodziły same „autentyczne wiadomości...“

Pierwszą wiadomość dziennikarską (fałszywą na razie) otrzymały właśnie „Debats“ z wyżej wymienionego źródła: korespondent stwierdzał tu 10 maja — że „utworzenie gabinetu zostanie zaofiarowane p. s.łowi Witosowi, że stanie gabinet Witosu. W tym samym czasie inne pisma paryskie dostawały silnie inspirowane artykuły, oznajmiające, że w ministerjum spraw zagranicznych zajdą zapewne zmiany na korzyść zbliżenia do Francji (?) gdyż prawdopodobnie stanowisko ministra zajmie b. członek Komitetu Narodowego, obecny poseł Rzeczypospolitej w Bukareszcie p. Wielowiejski. „Le Petit Parisien“ umieścił biografję i portret przyszłego ministra. „Le Temps“ dał o nim dłuższą notatkę.

Ale od dnia 11 maja „przygotowania“ na tutejszym terenie przybrały charakter gwałtowniejszy: pierwszy strzał padł znowu w telegraficznej korespondencji z Warszawy w „Debatach“, gdzie korespondent zawiadomił opinię francuską o konfiskacie „Kurjera Porannego“ w którym Marszałek Piłsudski, „za pominięcie swojej osoby w obsadzeniu naczelnego inspektoratu (!) rozpoczął gwałtowną kampanję przeciwko rządowi“.

Chwycili się nawet ohydnej kampanji na łamach kilku pism francuskich o rzekomu nieprzychylnym usposobieniu Marszałka Piłsudskiego wobec Francji.

Jedni pisali z zachwytem o gen. Sikorskim, szczerze kochającym Francję, według innych dwaj wrogowie śmiertelni, generał Haller i Marszałek Piłsudski, staną jętem naprzeciwko drugiego w zapasach śmiertelnych u bram Warszawy...“ A tymczasem „Piłsudski, który nigdy nie był nadto frankofilem, oddala się od aljansu z Francją coraz bardziej, uważając go za bezpłodny...“ itd.!

Wreszcie posunięto się aż do insynuowania „pruskiego wpływu“ w charakterze Marszałka. Z drugiej strony niesłychana, bezprzykładna na czas kryzysu kategoryczność komunikatów, nadsyłanych do ambasady tutejszej z Warszawy przez zastępcę ministra p. Kajetana Morawskiego, dopełniała miary zamętu!

Przecież z komunikatów tych wypadało, że rząd ma do czynienia z ruchawką wojskową jakiejś niesfornej garstki, która „wierna armja rządowa“ zdusi w jednej chwili!

Nie dość na tem: komunikat, który do-

stał się na łamy prasy paryskiej w piątek dnia 14 maja opiewał dosłownie, że „rząd uznał Piłsudskiego za rebeljanta i wyjętego z prawa“ — rebelle et hors la loi.

Jednakowoż ogromna ilość pism — niemal wszystkie! — ten urzędowy komunikat — wobec szczupłych wiadomości! — skwapliwie podały zaopatrując często nagłówkiem o „wyjęciu z pod prawa“.

Niestety — metody takiego huligańskiego zwalczania („przeciwnika politycznego“ nie od dziś były przeniesione przez kapturowe sądy endeckie z Polski do Francji: w 1918 roku zaleźwie Marszałek Piłsudski zdołał opuścić więzienie już pojawiły się takie właśnie insynuacje przeciwko przyszłemu Naczelnikowi Państwa! — Opinia francuska dała znowu się złapać na kryminalny refren polskiego partyjniactwa...)

W dniach 14 i 15 maja z rana akcja ta dobiegła w prasie zenitu...

Pierwszym na te gorączkowe brednie zbawiennie wylanym kubkiem zimnej wody był krótki telegram ambasadora francus-

kiego w Warszawie Laroche'a. Zawiadamiał w nim ambasador francuski o tem, że ambasada i personal nie ponieśli żadnego szwanku...

W społeczeństwie jak francuskie, wyrobionem politycznie te proste słowa były od razu zrozumiane jako mot d'ordre: więc sytuacja nie jest rebeljancka i stan rzeczy należy przyjąć jako fakt dokonany.

Wtedy dopiero wyjechał z Paryża niewyczerpany informator i inspirator „oddanych sobie organów“ p. Roman Dmowski.

Taki jest autentyczny — dzień po dniu — podany przebieg akcji informacyjnej w prasie paryskiej w pamiętnych dniach 11—15 maja.!

Z zestawienia i tych przygotowawczych informacji i inspirowanych sądów wynika czarno na białem: jak dalece reakcja polska była pewna przeprowadzenia swego „parlamentarnego zamachu stanu“, jak dalej, wielką wagę przywiązywała do momentu, skoro wysłała tu szefa polskiego partyjniactwa demagogicznego p. Dmowskiego, jak wreszcie przygotowana była do dalszych kroków represyjnych, skoro jej tak zależało na opinji o roli Pierwszego Marszałka Polski.!

Jak się wybiera prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat siedem Zgromadzenie Narodowe, to jest połączony sejm i senat. Wedle regulaminu uchwalonego ustawą z 27. lipca 1922 r. prezydium Zgromadzenia Narodowego stanowi marszałek sejmu jako przewodniczący, marszałek senatu jako jego zastępca, oraz 8 sekretarzy, urzędujących kolejno po dwóch, a powołanych w połowie przez marszałka sejmu, a pośród posłów, a w połowie przez marszałka senatu, z pośród senatorów. Władzę policyjną w gmachu Zgromadzenia Narodowego, sprawuje wyłącznie przewodniczący Zgromadzenia. Przynajmniej na tydzień przed tem, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zawiadamia posłów i senatorów o terminie Zgromadzenia Narodowego. Posiedzenie otwiera przewodniczący, nie później, niż 15 minut po godzinie, na którą zostało Zgromadzenie Narodowe wyznaczone.!

Do prawomocności uchwały i wyboru, potrzebna jest obecność co najmniej połowy ustawowej liczby Zgromadzenia Narodowego, t. j. 278 członków i. b. ustawodawczych. W razie braku kompletu, następne posiedzenie wyznacza przewodniczący, nie później, niż na trzeci dzień.

Zgromadzenie Narodowe, zwołane celem wyboru prezydenta, zajmować się będzie tym jedynym punktem porządku dziennego. Przemówienia, uchwały i obrady poza wyborem są wykluczone i nieprawomocne.

Kandydata na prezydenta zgłaszają członkowie Zgromadzenia Narodowego na piśmie i popierają je przynajmniej 50 podpisami.

W razie, kiedy została zgłoszona kandydatura marszałka sejmu, nie przeszkadza mu to przewodniczyć, jednakże przy ogłoszeniu wyników głosowania, przewodnictwo obejmuje marszałek senatu.

Po zarządzeniu wyboru, jeden z sekretarzy odczytuje listę członków Zgromadzenia. Każdy wywołany podchodzi do mównicy i wręcza kartkę z nazwiskiem kandydata, jednemu z czterech skrutatorów którzy liczą głosy i następnie z mównicy ogłaszają wynik. Wybrany zostanie ten kandydat, który otrzyma bezwzględną większość oddanych głosów. W razie braku bezwzględnej większości, odbywa się powtórne głosowanie.!

W drugim głosowaniu odpała kandydat z najmniejszą ilością głosów w trzecim i dalszych głosowaniach, kolejno kandydat z najmniejszą ilością głosów.

Jeżeli pozostanie dwóch kandydatów, którzy w przeciągu dwóch kolejnych głosowań otrzymują równą ilość głosów, los rozstrzyga, który został wybrany.

W razie odnowy przyjęcia urzędu przez obranego, Zgromadzenie niezwłocznie przystępuje do nowego wyboru. Nowoobрани prezydent składa, przepisana Konstytucją przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym, poczem zostaje ono rozwiązane.

Kto miał „uspokajać“ poznańskie?

Gdy się czyta sensacje o niesłychanej postawie warcholstwa poznańskiego, o tych tragikomicznych protestach różnych legji, korporacji i związków oficerów rezerwy itd., z demagogami poselskimi na czele odnosi się wrażenie, że dzielnica ta jest rzeczywiście niezdobytą twierdzą, której rady dać nie może rząd obecny.

Wielkim błędem rządu p. Bartla, było desygnowanie do Poznania w celu pacyfikacji tej dzielnicy marszałka Trąmpczyńskiego. P. Trąmpczyński pojechał razem z wicearsz. sejmu Plucińskim, Pluciński, tuż po przyjeździe podpisał antypaństwową odezwę, której treść kwalifikuje się jako materiał dla prokuratora. P. Trąmpczyński siedzi w Poznaniu, nie „wypacyfikować“ nie chce, a cała jego rola na lokalnym ojezycznym gruncie, przedstawia się jakoś bardzo tajemniczo.

Słuswa uspokojenia krzykliwych Poznańczyków czy Pomorzan, należała wyłącznie do ministra spraw wewnętrznych. Jego rzeczą było poczynienie odpowiednich zarządzeń, by siliomony został pusty krzyk a

broń odebrana niepotrzebnym „dobrowolcom“. Wojsko bowiem, jako takie podporządkowało się wcześniej nowemu rządowi, nie uczynili tego jedynie niepowołani „obroncy konstytucji“, którzy obalamuceni przez kłamców i intrygantów sami w dalszym ciągu sieją zamęt.

P. min. Młodzianowski rozporządza wielu środkami, którymi mógł uciszyć rozkołysaną nieczynną agitacją dzielnicę. Powinien był polegać na wojewodzie poznańskim i pomorskim i poruczyć im uspokojenie paru tysięcy zgłębionych Bogu- ojezycznych.

Zupełnie niepoważnie brzmi oświadczenie min. Młodzianowskiego złożone wobec przedstawicieli prasy, że zadaniem rządu jest obecnie pacyfikowanie kraju, że jednak województwo poznańskie znajduje się jeszcze w stanie wzburzenia. Co gorsza p. min. Młodzianowski przyznał, że w Poznaniu panuje jeszcze tendencja zbrojenia.

Jeżeli wojewoda poznański sytuacji opanować nie może, to tem mniej zdoła to uczynić p. Trąmpczyński, w którego dobrą wolę trudno uwierzyć.

Szerzenie kłamliwych wiadomości sytuacji nie poprawia, niemniej pisma poznańskie i pomorskie roją się od „sensacji”, które wywoływałyby pusty śmiech, gdyby nie groziły nieoczekiwanymi następstwami.

I tak pisemka te powołują się na różne opinie i rozkazy Dmowskiego, Trąpczyńskiego, Muśnickiego, lub piszą, że... b. prez. Wojciechowski jest tylko internowany w Spale, że Witos ukrywa się tajemniczo, że gen. Rozwadowski dowodzi pod Ożarowem „dwoma korpusami armji, i 170 działami” że ma niebawem postawić rządowi w Warszawie ultimatum, co którego czasu ma się poddać. „Słowo pomorskie” w Poznaniu, wychodzące pod jakąś cenzurą, bo ma wymazane ustępy, w niewymazanych ustępacli donosi o przybyciu do Poznania p. Romana Dmowskiego, co „doda społeczeństwu otuchy”, a dalej: „Marszałek Trąpczyński wityany z zapalem przez ludność poznańską oświadczył, że o ile prezydent zrezygnował, to działał tylko pod przymusem fizycznym. Prezydent jest internowany w Spale, także reszta rządu. Marszałek Trąpczyński jest przekonany, że ich rezygnacja była również wymuszona.”

Okazuje się z tego, że inicjatywa p. Trąpczyńskiego przyniosła rezultaty nieoczekiwane.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 maja

Szkola powszechna i gimnazjum humanistyczne im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16., telefon 14-36), przyjmuje od 1. czerwca wpisy i zgłoszenia na przyszły rok szkolny. Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Egzamin wstępny do pierwszej klasy gimn. od będzie się z końcem czerwca. 440. **Kistryn.**

NASTĘPNY NUMER DZIENNIKA LUDOWEGO ukaze się we wtorek o zwykłej porze.

NIELETNI NOŻOWIEC. Wczoraj podawaliśmy o ciężkim zranieniu nożem 17-letniego E. Kozłowskiego. W śledztwie ustalono, że nożowcem tym był Tadeusz Skowroński, uczeń III. kl. gimn. Powodem zranienia była zazdrość o jakąś dziewczynę.

POŚCIG ZA BANDYTĄ. Marja Babikówna, zamknięta przez rabusia w mieszkaniu, przy ul. Szewczenki, odzyskawszy przytomność opisała wygląd opryszka. Policja w pościgu natrafiła na ślad jego w Zadrórze. Bandyta, spostrzegłszy zdala funkcjonariuszy policyjnych, zbiegł w kierunku wschodniej granicy, pozostawiając rzeczy zrabowane u Bobików. Dalszy pościg za zbiegłym trwa nieprzerwanie.

TYDZIEŃ WALKI Z GRUŻLIĄ. Celem zdobycia funduszy na akcję przeciwgruźliczą, urządził się Tydzień Walki z Gruźlicą w mieście Lwowie. Program tygodnia od 24. V. do 29. V. 1926 r.: 23. V., t. j. w niedzielę, o godz. 10-tej przy ul. Lindego 5, poświęcenie samochodu Tow. Walki z Gruźlicą. 24. V. zbiórka po ulicach i lokalach publicznych, nalepki na okna, sprzedaż znaczków w aptekach. 26. V., 28. V. i 29. V. zbiórka przy kasach wszystkich teatrów. Przez cały tydzień zbiórka przy kasach wszystkich kinoteatrów. Wykłady i odczyty we wszystkich szkołach. Nie wątpimy, iż mimo ciężkich czasów akcja ta spotka się z żywym współdziałaniem i poparciem całego społeczeństwa.

DO CZASU DZBAN WODE NOSI... Stanisław Florjan usiłował skraść w ul. Halickiej portmonetkę z kwotą 32 zł., na szkołę M. Lewickiej. Florjana ujęto i oddano w ręce posterunkowego.

Marję Frankównę aresztowano za kradzież garderoby na szkodę Jenty Preczepowej.

Wasyła Maksymyka osadzono w areszcie za kradzież garderoby i bielizny, wartości 200 zł. na szkodę I. Jaremy, zam. w Winnikach.

Józefa Oracza aresztowano za kradzież zegarka zegarka i sprzeniewierzenie ubrania na szkodę S. Kościelskiego.

Eugenjusza Białowasa aresztowano za kradzież portfela na szkodę A. Seemana.

KAT W MUNDURZE. Józef Reisman był przed czterema laty komendantem posterunku P. P. w Wierzbicy pod Sokalem. W tym czasie aresztował trzech handlarzy koni: braci Lysych i O. Zacharka pod zarzutem kradzieży 2 koni. Chcąc wymusić przyznanie

Z tragedji wydziedziczonych.

Zgłosił się do nas staruszek, jeden z wielu tysięcy tych parjasów, dla których niema miejsca przy stole życia w dzisiejszym systemie społecznym, opartym na krzywdzie i wyzysku. Był kiedyś wyrobnikiem, obecnie jest stary i nie może pracować. Przed dwoma blisko laty utracił w tragiczny sposób syna, u którego mieszkał: zamordowała go podczas snu żona, skazana następnie na wieloletnie więzienie. Mimo opozycji kamienicznika i starzec zdołał utrzymać się w mieszkaniu. I wówczas nawinęła się kobieta, która przyrzekła mu wobec świadka dawać utrzymanie do końca życia, o ile przyjmie ją do siebie na mieszkanie. Stary zgodził się — i do mieszkania jego sprowadziła się owa kobieta wraz z kochankiem, policjantem. Otdąd sublokatorzy stali się właściwymi panami mieszkania, traktując starca jako zawadzający im przedmiot. Ostatnio nie dają mu jeść.

Chcąc go w ten sposób zmusić do wyniesienia się z ubikacji, którą kątem dotychczas zajmuje.

Przyszedł się pożalić. Niezdolny już jest do protestowania przeciw temu, że po kilkudziesięciu latach pracy nie ma co jeść. Syn mógł być podporą jego starości — ale go zabito. Społeczeństwo ani państwo nie da mu nic — cóż on: zużyty łachman ludzki. Nie weźmie go w opiekę żadna ustawa, jest poza nawiasem życia.

Tak wygląda dzisiejszy ustrój społeczny. Każę brać kij żebraczy tym, których siły żywotne wyszła praca. Biedny i słaby, nie ma prawa do życia w społeczeństwie burżuazji i kapitalizmu.

Starzec nazywa się Franciszek Kijaczyk, ul. Pasieczna 167. Posterunkowym, który z cudzą żoną rozsiadł się w jego mieszkaniu, jest Kaczanowski, przynależny do komisariatu IV, dzielnicy (ul. Kurkowa).

Jak rzeźnicy walczą o zwyczaję cen.

Stowarzyszenie przemysłowe rzeźników w płatnym artykule pomieszczonym w pewnym dzienniku, motywuje konieczność podwyżki cen mięsa i t. d. Równocześnie w tym samym artykule rzeźnicy atakują nasz dziennik zarzucając, iż „skrajnie demagogicznym” sposobem „podburzamy opinie społeczeństwa przeciw rzeźnikom”, a tym samym nie dopuszczamy do podwyżki cen i t. d.

Z zarzutami, czy argumentacją tego zrzeczenia, nie należałoby polemizować, gdyż gruntownie i świadomie mijają się one z prawdą. Że jednak bronią, którą walczą jest podwyżka cen, która dotyka ogół ludności musiny do tej sprawy powrócić.

Wielokrotnie wykazywaliśmy w naszym dzienniku, iż ceny mięsa są na prowincji **TANSZE O 50 PROCENT**

od cen we Lwowie. Na tej podstawie domagaliśmy się zawsze regulowania cen mięsa i tłuszczów w stosunku do cen prowincjonalnych.

Lwów nie może być

LOAZA PASKARSTWA.

Rzeźnicy powinni pilniej czytać „Dziennik Ludowy”. Wówczas też zrozumieją, że sami się ośmieszają, atakując wywody oparte na realnych faktach, które operujemy. Inne natomiast plagi trapią rzeźników, o których jednak nie wspominają. Plagą tą jest nadmierne wybujałe pośrednictwo i kartel spekulantów. Szajki te wykupują masowo bydło i wieprze na prowincji i na targowicy, oraz mięso prowincjonalne przywiezione do Lwowa. Mafja ta dyktuje następnie dowolne ceny drobnym rzeźnikom, śrubując je w paskarski sposób.

Zawód rzeźnicki we Lwowie przeżywa obecnie kryzys. Koncesję na detaliczną sprzedaż mięsa i tłuszczów otrzymać można bez trudu. To też istnieje obecnie nadmierna ilość miejsc sprzedaży. Większe sklepy sprzedają mięso i wędliny po cenach taryfowych, albowiem przy wielkim obrocie zadowolają się mniejszym zyskiem. Firmy te nabywają również towar w większej ilości, więc mniej są zależne od pośredników. Detaliści, sprzedający mięso po placach, nabywają mięso w małej ilości u hurtowników. Sprzedając tych kilkanaście kilogramów starają się przy tem zarobić tyle aby mózż wyżyć z tego handlu. Tu też

kwitnie paskarstwo nie z wielkim jednak pożytkiem dla samych przekupniów.

Dalszą plagą rzeźników są nadmierne wyśrubowane opłaty rzeźniane.

Nie jednokrotnie wskazywaliśmy na to, iż zarząd rzeźni nie stoi na wysokości zadania. Nie tępi się tam pośrednictwa w handlu, ani też nie wpływa się na obniżkę cen mięsa.

Czynniki kompetentne przy regulowaniu cen mięsa, wędlin i tłuszczów, winny kierować się nie opinią zarządu rzeźni, lub też poziomem cen obowiązujących w Warszawie lub w Krakowie. Jedynym miernikiem winny być

CENY BYDŁA NA PROWINCJI

oraz ceny mięsa i tłuszczów w miastach jak w Brodach, Złoczowie, Stanisławowie i t. d.

Rzeźnicy zwracają się do nas aby wpłynąć na Miejską aprowizację by w sklepach miejskich sprzedawano mięso.

Wedle zasiągniętych informacji i w tem rzeźnicy nie mają słuszości. Obecnie bowiem tylko jeden sklep miejski został chwilowo zamknięty, to jest na pl. Halickim, a to z powodu chwilowego braku wykwalifikowanego rozsprzedawcy. W sześciu innych sklepach sprzedaje się stale mięso, które dostarcza biuro pośrednictwa istniejące w rzeźni miejskiej.

Fenomenalne dziecko-artystka.

O Ninie Wileńskiej, która — jak wiadomo — wystąpi w przyszłym tygodniu w przedstawieniu na doświadczenie wód i sierót po dziennikarzach polskich, rozpisuje się obecnie szeroko prasa łódzka z okazji jej gościnnych występów w Teatrze Miejskim. Podnosi ona zgodnie, że w odróżnieniu od „cudownych dzieci”, których cudowność idzie zwyczajnie w parze z dyktantyzmem, jest Wileńska skończoną artystką o wspaniałe skoordynowanych watorach. Ujmujący wdzięk precudna uroda, opanowanie gestu i dykcji oraz prawdziwie wielki talent złożyły się na to, że publiczność i prasa pasowały ją na gwiazdę sceniczną pierwszorzędnej wielkości. Fachowa krytyka podkreśla, że tak w tańcu, jak i kreacji dramatycznej doprowadziła mała artystka kunszt mimiczny do niezwykle wysokiego poziomu. Obok nieporównanego humoru, jakim okrasza typy łobuzerskie w rodzaju Jackie Coogana, umie fenomenalna artystka wydobyć głębokie pełne ekspresji akcenty dramatyczne

się do winy, katował ich w bestjałski sposób, przy czym ścisłał im palce aż do upływu krwi. Okazało się jednak, że kto inny był sprawcą tej kradzieży. Poszkodowani oskarżyli następnie Reitsmana o gwałt i pobicie. Onegdaj został on zasądzony przez sąd we Lwowie na 14 dni aresztu. Wyrok zapadł zaocznie gdyż R. nie miał odwagi stanąć narozprawę.

RABUNEK. Genowefa Engart, zam. w Hołosku Wielkim, doniosła policji, że wczoraj gdy przecho-

dziła przez pl. Misjonarski, nieznaną osobnik wyrwał jej z rąk pakunek, w którym znajdowały się artykuły spożywcze, mydło i 100 paczek zapalek, łącznej wartości 47 zł. Rabuś zbiegł wraz z łupem nieścigany.

B. NADEL długoletni kierownik Zakładu dentystycznego WPana Pordesa
o wozył **ZAKŁAD DENTYSTYCZNY**
przy pl. Smolki 1 a. 455-1 Nr. telefonu 309.

Rozkaz Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 22. maja. (Tel. wł.). — Dziś ukazał się rozkaz Marszałka Piłsudskiego, który prawie w całości podajemy: Żołnierze!

Nie po raz pierwszy słyszycie mój głos. Ongiś na polach bitw, gdy młode państwo, jeszcze ząbkowało jak chorowite dziecko, prowadziłem was w boje, które w zwycięstwach, pod moim dowództwem wywalczonych, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie wasze sztandary.

O innych bojach przemawiam do was dzisiaj. Gdy bracia żywią miłość ku sobie wiąże się węzeł między nimi, mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również jest silniejsza nad inne. Takie jest prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki.

Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce, krew żołnierza, pod stopami naszymi będzie, nowym posiewem braterstwa.

Niechaj wspólna dla braci prawda głosi! Gdy dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno by żołnierz był spokojny.

Jednak, chcę być pewny, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie.

Niech przeto nie myśli wróg żaden i nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną — staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie! A wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach któreśmy z sobą stoczyli, nie dzielić lecz łączyć nas z sobą wtedy będzie, jako wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze! Stałem znowu na waszym czele jako wasz wódz. Znaście mnie! Bez względu dla siebie, stałem zawsze pośród was w najcięższych waszych bólach i trudach, w mękach i niepokoju.

Znaście mnie — jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie — wszyscy musicie mnie szanować — jako tego, który was do wielkiego zwycięstwa prowadzić potrafił — a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji — nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg nad grzechami litościwy, nam odpuści i rękę karzącą odwróci a my stańmy do naszej pracy — ziemię naszą wzmacniać!

Rozkaz odczytać we wszystkich podległych oddziałach.

Minister spraw wojsk.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski.

Wyjaśnienie ppłk. Abrahama.

Od ppłk. Abrahama otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Dnia 12. maja b. r. wydany został przez Szefa Sztabu Generalnego rozkaz aresztowania mnie. Siłą oparłem się temu zarządzeniu. Od początku też całej akcji białem się pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego i nieprawdą jest, jakoby kiedykolwiek zgłosił się do gen. Zagórskiego, deklarując mu swoją pomoc. Z ludźmi tego pokroju co gen. Zagórski nie mnie łączyć nie mogło.

Odnosne więc wiadomości jakie doszły do prasy są fałszywe i wyzyskiwane przez ludzi, którzy starają mi się szkodzić i oczernić z tego powodu, że podczas całej akcji stałem zdecydowanie i walczyłem skutecznie po stronie oddziałów podległych rozkazom Marszałka Piłsudskiego.

Dr. Roman Abraham
ppłk. szt. gen.

Z dnia.

„Zrób to dla mnie, synku!”

W „Głosie Narodu” czytamy:

„W Wilanowie Prezydent zawezwał wszystkich generałów i dowódców tych pułków, które w parę godzin po zajęciu Belwederu przybyły na odsiecz Warszawy.

— Wiem, co się dzieje w waszych duszach — mówił Prezydent głosem wzruszonym, lecz stanowczym — ale pamiętajcie jedno — nie chcę dalszego przelewu krwi bratniej. Rozkazuję wam natychmiast przerwać działania wojenne.”

Chwila skupienia, na twarzach oficerów majuje się przygnębienie.

Wreszcie słowo: „Rozkaz!” pada z ust gen. Rozwadowskiego, powtarza je gen. Haller, pułkownik Paszkiewicz... Minister Malczewski wybucha płaczem, pułk. Anders milczy...

Prezydent obejmuje go jak syna i całując w czoło, mówi: „Zrób to dla mnie, synku!”

Po długim zmaganiu się, pułk. Anders odpowiada szepem: „Rozkaz!”

Rozczulające.

Tylko dlaczego tkliwy prezydent nie uczynił tego samego o 48 godzin wcześniej? Dlaczego nie objął czule b. premiera i nie powiedział: Witosiku! Nie daj rady!...

A teraz, po krwawych żniwach płacze i jęki: — Zrób to dla mnie synku... W sam czas...

Wypuszczeni na wolność!

WARSZAWA, 22. maja. (AW.). Gen. Stan. Haller b. szef sztabu generalnego został zwolniony z aresztu i uzyskał prawo swobodnego poruszania się na całym terytorjum Rzplitej.

Przyjęty przez marszałka Piłsudskiego pułk. Paszkiewicz został zwolniony z aresztu i otrzymał 40 dniowy urlop.

Dowódca 30 p. p. pułk. Modelski przewieziony został wczoraj z Cytadeli do więzienia na Dzikiej i oddany do dyspozycji prokuratora wojskowego.

Aresztowanie gen. Rozwadowskiego, Zagórskiego i Jaźwińskiego.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.). Generalowie Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński zostali pociągnięci przez prokuraturę wojskową do odpowiedzialności za przestępstwa z chęci zysku na szkodę skarbu państwa. A mianowicie Rozwadowski za nadużycia popełnione przez popieranie jako inspektor armii fabryki karabinów „Arma” ze szkodą dla armii i za usitowane nadużycia wraz z Zrzeszeniem Pracy oraz za oszustwo przy zawieraniu umowy z firmą belgijską Orient, Zagórski za nadużycia przy dostawach materiałów lotniczych, jako szef lotnictwa, a Jaźwiński za nadużycia popełnione w związku z wytwórną map wojskowych. Wszyscy 3 zostali aresztowani i znajdują się w areszcie śledczym.

POSEŁ PATEK PRZYBYŁ Z TOKIO.

WARSZAWA, 22. maja. (A. W.). — Dnia 22. b. m. przybył tu b. poseł polski w Tokio p. Patek.

NOWY WOJEWODA WILEŃSKI.

WARSZAWA, 22. maja. (A. W.). — P. Raczkiewicz mianowany wojewodą wileńskim wyjechał d. 22. bm. do Wilna.

DYMISJA OLPIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 22. 5. (AW). Dnia 22. bm. marsz. Rataj na wniosek Rządu podpisał dekret zwalniający p. Olpińskiego z obowiązków wiceministra spraw wewn. P. Olpiński przerwał dn. 22. bm. urzędowanie.

STRASZNE SKUTKI POŻARU.

BUKARESZT, 22. maja (Pat). Według urzędowych danych, pożar w Bacau zniszczył ogółem 400 budynków będących własnością 275 właścicieli. Z górą 2.000 osób zostało na bruku. Straty wynoszą około 1 milijarda lei.

REDAKTOR „STRZELCA” OTRZYMAŁ WYROK ŚMIERCI.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.) Na wczoraj był zapowiedziany odczyt Tytusa Czakięgo redaktora „Strzelca” w Milanówku pod Warszawą. Wczoraj rano redaktor Czaki znalazł na szybie swego mieszkania w Milanówku, przyklejoną kartkę, która zawierała wyrok śmierci.

Na środku kartki widniała trupia główka, a wokół niej słowa: „Jeśli będziesz miał odczyt, śmierć twoja i twojej rodziny. — Faszysta milanowiecki”.

Wieczorem przy zapelnionej sali red. Czaki wyowiedział zapowiedziany odczyt.

NOWY DOWÓDCA PODCHORĄŻYCH.

WARSZAWA, 22. 5. (tel. wł.). Dowódcą szkoły podchorążych został mianowany płk. Hilewski, który objął już wczoraj funkcję po płk. Paszkiewicz.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

KSIĘGARNIA SPOŁECZNO-NAUKOWA

Lwów, Pasaż Hausmana 9. TELEF. 30--48.

Ethos (Vierteljahrsschrift für Soziologie- Geschichte u. Kulturphilosophie) zeszyt I, II i III.

Jahrbuch für Soziologie I i II.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH MAŁOPOLSKI

Niniejszem zakazujemy wszystkim członkom podawać się egzaminom wyznaczonym przez Gremium.

456-1

WYDZIAŁ

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam tow. Wincentego Grzeszczuka, Pawła Mikołowicza i Zdzisława Kotowicza do złożenia odpowiednich kwot.

Maurycy Breindler, Rawa Ruska.

Wezwany przez Mr. Bernfelda Hugona składam 5 zł.

Inż. Adolf Ruff.

Komunikaty.

× Wpisy na kurs kroju i modnarstwa Sekcji Kobiet PPS. przyjmuje się jeszcze w lokalu Rynek 8 we wtorki, środy, czwartki i piątki od 3 -7 wieczorem u tow. Szpytowej.

× Wycieczka do Żółkwi. Staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego odbędzie się dnia 24. bm. wycieczka do Żółkwi. Wyjaza 8.05 przed południem z Głównego Dworca, powrót 20.05. Żywność na jeden dzień wziąć ze sobą. Nieczłonkowie płacą za uczestnictwo 50 gr., kosztą podróży 3.64 zł. w obie strony. Zbiórka o godz. 7.30 przed westibulem Gl. Dworca. Prowadzi prof. Opatek.

Sprawy partyjne.

× Zgromadzenie poselskie tow. Hausnera w Stryju odbędzie się we wtorek, 25. bm. o godz. 6-tej wiecz.

* Zgromadzenie Poselskie w Lewandówce odbędzie się 24. bm., w poniedziałek, z referatem tow. posta Smulikowskiego i tow. Zakrzewskiego.

Zebrańie odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu TSL.

Baczność! Towarzysze z Borysławia

Borysławska Rada Robotnicza P. P. S. wobec powagi chwili obecnej wzywa wszystkich członków P. P. S. w Borysławiu na

Nadzwyczajne Zgromadzenie Partyjne

które odbędzie się we środę 26. b. m. o godz. 6.30 w sali Domu Ludowego.

Wiec poselski tow. posła Artura Hausnera

w sali „Gwiazdy“

Entuzjastyczne przyjęcie rezolucji.

Sala „Gwiazdy“ zapełniła się w piątek szczerze ludnością ze sfer robotniczych, mieszczańskich oraz inteligencji.

Chciewie chwytało relacje powitanego burzą oklasków tow. posła Artura Hausnera o obecnej chwili i o momentach politycznych poprzedzających tragiczne dni warszawskie.

Mowca nakreślił życie polityczne i gospolarcze w Polsce ostatnich lat, trudną sytuację socjalistów, kiedy weszli w skład gabinetu koalicyjnego, by chronić kraj i społeczeństwo przed niebezpieczeństwami, płynącymi z powszechnej straszliwej nędzy i bezrobocia.

Liczyliśmy — mówił tow. Hausner — że kiedy wejdziemy do gabinetu, uda nam się zmusić ministra skarbu, by przedstawił program sanacji, a były to żądania już nie socjalistyczne, ale prosto leżące na dnie duszy każdego obywatela.

Nakoniec, kiedy mimo nacisku, nie mogliśmy się tego doczekać, PPS, opracowała program własny. Prowokacyjne zachowanie się min. Zdziechowskiego, który wówczas dopiero wystąpił z „programem“ polegającym na przerzuceniu wszystkich ciężarów na szerokie sfery konsumentów, obciążeniu żebacznych pensyj urzędniczych, oraz na redukcjach, ten program „eksporterów“, jak go nazwano — zapowiadał już wyraźnie wśród wielu innych oznak

charakterystycznych, iż chciano, stwarzając rząd Chjeno-Piasta, rozprawić się raz na zawsze z demokracją.

Wśród natężonej uwagi słuchaczy tow. pos. Hausner skreślił następnie kolejny przebieg faktów przed wybuchem protestu wojsk Piłsudskiego, które to fakta dają ponad wszelką wątpliwość dowód, iż plan odjęcia ostrej walki z demokracją istniał — może nie w stronnictwach, ale w głowach kilku szaleńczych, ambitnych jednostek.

Po nakreśleniu sytuacji tow. pos. Hausner odczytał podaną onegdaj w „Dzienniku“

REZOLUCJĘ.

Każdy punkt tej witano entuzjastycznymi okrzykami a nazwisko Marszałka Piłsudskiego i żądanie przejęcia przez niego władzy zwierzchniej w Polsce (w razie niemożności załatwienia tej sprawy w drodze parlamentarnej) — wywołały

WYBUCH ŻYWIŁOWEGO ENTUZJAZMU.

Nastroj zgromadzenia był poważny i pelen zapалу w zwycięstwo sprawy. Przewodniczył tow. DREWNIAK. Po referacie tow. Hausnera zabrał głos poseł Wojtowicz, zgłaszając akces imieniem chłopstwa, grupującego się w „Związku Chłopskim“.

Z głosów prasy.

„Szósty dyktator“.

„Börsen Courier“ nazywa Marsz. Piłsudskiego „szóstym dyktatorem“ (Lenin, Horthy, Mussolini, de Rivera, Pangelos).

Dziennik ten sądzi, że Marszałek posiada dobrą wolę nie zatrzymywania władzy, którą posiada, dłużej jak tego wymaga potrzeba stworzenia nowego porządku w państwie.

Dziennik stwierdza, że Piłsudski nie okazał się twardym zwycięzcą i to odróżnia go od innych dyktatorów.

Opinia francuska o roli Marszałka Piłsudskiego.

Wydarzeniom warszawskim, poświęcił paryski „Le Temps“ artykuł wstępny p. t.: „Zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego“, w którym wyraża zadowolenie, że walka trwała krócej, aniżeli się tego zagraniacą spodziewano i powiada, że pierwszym obowiązkiem tych, którzy wzięli obecnie na siebie odpowiedzialność w Warszawie, jest zapobiegnięcie dalszym walkom zbrojnym.

„Można — pisze dalej „Le Temps“ — dyskutować nad okolicznościami i warunkami, w jakich Marszałek Piłsudski doszedł do władzy, ale trzeba skonstatować, że po dokonaniu zbrojnego zamachu, stara się on zastosować do wytworzonej sytuacji zasady prawa. To właśnie wskazuje na dość osobliwy charakter tego kryzysu polskiego tak różnego od kryzysów politycznych, które doprowadziły inne kraje do dyktatury jawnej, lub zakałturzonej. W Warszawie po zakończeniu walki zbrojnej, zajęto się ocaleniem form konstytucyjnych, celem skonstytucjonowania nowego porządku rzeczy. Leży to zresztą w taktyce Marszałka Piłsudskiego.“

„Le Temps“ powiada dalej, że Marszałek Piłsudski nie stara się wrócić do niezgodnego z konstytucją charakteru naczelnika państwa. Wiadomo tylko, że osobiście pragnął on utrzymania prezydentury p. Wojciechowskiego, ale ten zrzekł się urzędu, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za rokowania z dowódcą zbuntowanego wojska. „Le Temps“ wyraża się z uznaniem o patriotyzmie b. prezydenta, który nie zataił się moralnie i do ostatniej chwili pełnił ściśle swoje obowiązki konstytucyjne. „Le Temps“ uważa za pewne, że Marszałek Piłsudski pragnie tylko władzy nad armiją, i nie postawi swojej kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziennik paryski kończy:

„Marszałek Piłsudski wprawdzie jest oficjalnie tylko ministrem spraw wojskowych, ale zważywszy jego ogromną popularność osobistą i świeży prestiż, uzyskany przez sukces ostatniego zamachu — jest on istotnie głową rządu, i po linii jego polityki iść będą w rzeczywistości zarządzenia we wszystkich resortach“.

Autor artykułu wypowiada w końcu przekonanie, że obawy, o wybuch nowej wojny domowej, są chwilowo nieuzasadnione.

Zabawna omyłka faszystów włoskich.

„Robotnik“ zamieszcza ciekawą korespondencję z Rzymu.

Podajemy ją poniżej:

RZYM, dnia 14. maja.

Krwawe wypadki warszawskie odbyły się głośnym echem na granicę rzymską. Pierwsze wiadomości o zajściach w Warszawie pojawiły się w Rzymie zrana 13. maja. Faszystowskie gazety wielkimi literami na pierwszej stronie wydrukowały depeszę o „ruchu powstańczym“ w Polsce, kierowanym przez Marsz. Piłsudskiego. Niektóre z nich nie zorientowały się w sytuacji, i myślały, że ruch ten jest ruchem faszystowskim. Tak np. gazeta „Popolo di Roma“, wymalowała portret Piłsudskiego, a do depeszy o krwawych zajściach w Polsce dodała takie tytuły, jak gdyby wybuchła tam rewolucja faszystowska.

Dopiero nazajutrz, to znaczy dzisiaj faszyci zaczynają nieco orjentować się w sytuacji. Piszą, że nie Piłsudski, lecz Witos jest „narodowcem“, a Piłsudski — to socjalny radykał (social-radical)...

W chwili, gdy piszę te słowa, wiemy tylko, że Piłsudski wszedł do Warszawy, i obsadził ją swymi oddziałami. Podobno były walki uliczne, przy czym miało zginąć kilkadziesiąt osób. Dziś nadeszła wiadomość o śmierci generała Sikorskiego... (falszywa, — prz. Red.)

Wczoraj, zaraz po nadejściu pierwszych depesz, o zajściach warszawskich, Mussolini wezwał do pałacu Chigi posła polskiego Kozickiego i konferował z nim przeszło godzinę.

Faszyci myślą w pierwszej chwili, że Piłsudski — to polski Mussolini.

Omyliliście się panowie faszyci!

Piłsudski — to nie polski Mussolini, — to polski Garibaldi.

Wiec i uchwały POW. w Warszawie.

Onegdaj o godz. 8. wiecz. w sali tow. Hygienicznego odbył się wiec POW. w sprawie obecnej sytuacji politycznej. W przepełnionej po brzegi sali do zebranych przemawiali tow. Hołowko, pos. Anusz, pos. Rudziński i Mieczniński.

Przyjęto jednomyślnie nast. rezolucje:

„Komendant Józef Piłsudski na czele wojska dokonał rewolucji moralnej, — obajli rządu korupcji, doprowadził cały obóz tajdactwa do rozproszenia, paniki i strachu o swoje żerowisko.“

Całe społeczeństwo w ołbrzymiej swej zdrowej większości, — w poczuciu, że jego bierność zmusiła wojsko do zaryzykowania tak wielkich ofiar — przekonaniu, że wraz z czynem Piłsudskiego zwycięża sztandar Polski pracy, Polski odrodzonej — jak jeden mąż stanęło po jego stronie.

Dziś winno mu hołd i wdzięczność za wyzwolenie raz jeszcze Polski — tym razem z pod okupacji tajdactwa.

Ale jednocześnie winno jasno zdać sobie sprawę, że walka nieskończona, że rezultaty zwycięstwa Piłsudskiego, trzeba wyzyskać i urwalić. Jeszcze banda pasorzytów choć przerażona i rozbita, — siedzi na swoich stanowiskach, jeszcze partyjna oligarchia marzy o odzyskaniu części swych wpływów.

Dość pustych gawęd i oczekiwań. Do pracy! Do walki!

1. Na każdym kroku i wszelkimi dostępnymi nam środkami zwalczamy — w myśl orędzia rządu — korupcję, tajdactwo, złodziejstwo — tak w życiu społecznym jak i w aparacie państwowym.

2. Na każdym kroku i wszelkimi środkami zwalczamy zakusy partyjnej oligarchii. Żądajmy natychmiastowego rozwiązania sejmu obecnego i wzmocnienia siły władzy.

3. Na każdym kroku zmuszajmy moralnie ludzi do ofiarności — i postępowania w myśl naczejnego hasła dziś nie dla ludzi — wszystko dla Polski“.

Z dnia.

„Republika Zachodnia“.

Kiedy marsz. Piłsudski wpał jak piorun gniewu na okopy Chjeno-Piasta i rozentuzjazmował czynem swym Warszawę i całą demokratyczną, ludową Polskę — rozbici politycy reakcji schronili się do Poznania.

Poznań twierdzą swą mieniacę — stali stamtąd uchwały, które wszystkim ludziom rozważnym, prawdziwie całości i niepodległości Polski milującym, muszą przedstawić się istotnie jako czyn najzłobniejszego separatyzmu, jako początek rozbioru państwa.

Na szczęście, „uchwały“ podobne nie z stały zaakceptowane nawet przez tamtejsze społeczeństwo, (jedynie przez drobną część jego) i spełzały na niczem.

Warto jednak przypatrzeć się, jak przygotowywano się do oderwania Poznańskiego od Polski.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że NPR. w Poznaniu nie chciała się zgodzić na „wodza“ reakcji gen. Dowbór-Muśnickiego, musiał on nawet pod tym naciskiem złożyć przysięgę, że nie wyzyska sposobności do wywołania puczu monarchistyczno-faszystowskiego.

Postanowiono obwołać „republikę zachodnią“, która miała się składać z trzech województw zachodnich. Rozpoczęto też mobilizację ochotników.

Kiedy przybył p. Trąmpczyński, który miał prowadzić misję pacyfikacyjną z ramienia nowego rządu, nastąpiło pewne ochłodzenie zapachu dla „republiki zachodniej“. Trąmpczyński nie pokazał się na żadnym oficjalnym zebraniu ZLN., NPR. właśnie w tym czasie sprzeciwiła się rezolucji ZLN., bardzo ostrej. — Werbunek ochotników szedł nieszczeronie. Właściwie zgłosili się tylko akademicy. Organizacja wyprawy była bardzo niedołężna. W oddziałach znajdowały się karabiny czterech typów, a amunicja nie była do nich dostosowana.

Wkońcu gen. Hauser, mając wiadomości, że wojska Piłsudskiego są bardzo silne, sprzeciwił się mobilizacji.

Jak donoszą, przybyli wczoraj do Warszawy przedstawiciele poznańskiej NPR. i zostali przyjęci przez marszałka Rataja. Przedstawili oni cały szereg wniosków pacyfikacyjnych.

Tak więc marzenia o odrębnej „republikie zachodniej“ rozwiały się jak dym, a rzeczywistość ukazuje konieczność pogodzenia się Poznania z wytworzonym stanem rzeczy.

Obrzymia manifestacja na rzecz Marsz. Piłsudskiego.

Chodorów, 20. maja.

Dnia 16. maja o godzinie 9-tej wyruszył pochód kolejarzy po zlikwidowaniu strejku ze zgrupowania z lokalu ZZK. do parowozowni, odprowadzając tych, którzy mieli objąć swe posterunki służbowe w parowozowni.

Następnie wyruszył pochód do stacji, lecz już z muzyką na czele, z portretem Józefa Piłsudskiego, po drodze przyłączył się sztandar PPS. i już poważna grupa około 500 osób przybyła na stację, gdzie wznoszono okrzyki na cześć marsz. Piłsudskiego, PPS. i demokratycznej Rzeczypospolitej. Po przemówieniu tow. Wróbla ruszył pochód głównymi ulicami przed urząd gminny przy dźwiękach muzyki kolejowej i śpiewach wciąż rosnących uczestników pochodu. — Przed urzędem gminnym przemawiali tow. Wróbel i Dr. Bunikiewicz oświetlając historyczne znaczenie wypadków warszawskich.

Przemówień tych wysłuchało zwyż 1000 osób i wznoszono okrzyki na cześć marsz. Piłsudskiego i P. P. S.

Z pod gminy ruszył pochód do lokalu ZZK., gdzie do zebranych przemówił tow. Wróbel, Biełkowski i tow. Szlichtinger. Po odśpiewaniu „My pierwsza brygada” i po odegraniu przez orkiestrę Czerwonego Sztandaru, manifestację zakończono.

Chodorów złożył hołd bohaterom walki o państwowość w Polsce bez względu na narodowość i wyznanie.

Domorośli faszyci omal nie pękają z wściekłości, ale wobec mas pełnych entuzjazmu są bezsilną garścią. Liczą ciągle na zubrów poznańskich, że dopomogą im uprawiać politykę obsadzania swym narybkiem wszystkich stanowisk tak państwowych jak i samorządowych.

Władze naczelne winny tutejszą kłódkę rozpedzić na cztery wiatry, by nie podkopywała zdrowej idei państwowej, wyznawanej przez 95 proc. mieszkańców.

Paszkwil o Piłsudskim we Włoszech.

Gdy już było wiadomo we Włoszech, że władzę w Polsce objął rząd prof. Bartla z udziałem marszałka Piłsudskiego w medjolańskim dzienniku „Corriere della Sera” ukazał się nagle paszkwil przeciw Pierwszemu Marszałkowi Polski. Paszkwil ten, nadesłany został medjolańskiemu organowi ze strony „sfer polskich z Rzymu”.

Paszkwilant pisze, że Marszałek Piłsudski „zrzekł się prezydentury republiki” wskutek swoich „niepowodzeń” z czasów wojny bolszewickiej!! Paszkwil opowiada dalej, że po tem „zrzeczeniu się” Marszałek „nie przestawał wpływać na politykę wewnętrzną Polski, przygotowując zamach stanu”.

Jako na jeden z epizodów tego „przygotowania” autorowie paszkwila wymienia-

ją to, że „w gabinecie słabego Skrzyńskiego narzucił on (Marszałek) jako ministra wojny swojego przyjaciela generała Żeligowskiego, który dał rozkaz oddalenia z Warszawy wszystkich najlepszych generałów i wysłał ich do jaknajdalszych prowincyj”.

„Witos, chociaż radykal i przeciwnik wielkich latyfundystów w swej akcji politycznej dąży do skonsolidowania państwa i dlatego chce mieć jako współpracowników wszystkich przedstawicieli partji narodowych poza socjalistami, radykałami i mniejszością narodową”.

Wszystko to podane w „Corriere della Sera” jako głos „polskiej opinji”.

Chuliganom wydaje się zawsze, że oni stanowią „opinję” w kraju.

Międzynarodówka lokatorów.

We wszystkich krajach, jedną z najaktualniejszych życiowych kwestji, jest walka o dach nad głową i obrona przed zachłannością kamieniczników. Wspólna ta walka wchodzi obecnie w stadium organizacji jednolitej. Zjednoczenie austriackich i szwajcarskich lokatorów, zwołało do Zurychu międzynarodowy kongres lokatorów, który rozpoczął się w piątek, dnia 21. b. m. Kongres ten ma być przeciwagą Związku wszystkich posiadaczy, którzy w r. 1924 założyli międzynarodówkę właścicieli domów. Prawie wszystkie

kraje europejskie wysłały swych delegatów; w kongresie biorą udział również delegaci Międzynarodowego Biura pracy i Międzynarodówki zawodowej.

Na kongresie omawiany jest przede wszystkim problem, czy rozbudowa ma być przeprowadzana środkami publicznymi, czy też prywatnymi. Narady dotyczą ponadto organizacji współpracy Związków lokatorów i linii wytycznych, dla międzynarodowego uregulowania kwestji lokatorskich i mieszkaniowych.

Echa zatrucia żołnierzy 19 pp.

Firma Nowaka, nadsyła nam sprostowanie z powołaniem się na par. 19. Giętkość tego paragrafu zmusza nas do umieszczenia wywodów p. N.

Na podstawie par. 19. ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym lub drugim z rzędu numerze „Dziennika Ludowego” w tem samym miejscu i takimi samymi literami następującego sprostowania artykułu „bezkarne zatrucie żołnierzy” wydrukowanego w nrze 106 „Dziennika Ludowego” z 12. maja na stronie czwartej:

„Nieprawdą jest, jakoby zatrucie żołnierzy 19 pp. wędlinami dostarczonymi przezemnie przebrzmiało bez echa, nieprawdą jest, jakoby w wędliniarni mojej wszystko było zrobione, aby niemiły wypadek zatuszować, jakoby cokolwiek mogło rzucić cień na moją niesumienneść i na moje uprzywilejowane stanowisko z powodu protekcji czynników wojskowych, jakoby władze prowadzące śledztwo z łatwością mogły stwierdzić że wędliny przezemnie wojsku dostarczane fabrykowane były z odpadków płuc, flaków, skóry i t. p. zafarbowanych na odpowiedni kolor, jakoby tylko wytrzymałość żołądków i niewybredność w smaku u żołnierzy, mogła zezwolić na to, że ten proceder dłuższy czas mi się udawał, jakoby wreszcie odpadki, które w masarstwie nie znajdują już zastosowania, były sprzedawane po cenie uczciwie wyrabianych wędlin, oraz jakoby powinien znaleźć się pod kluczem, a do stawy powinny mi być odebrane, — natomiast prawdą jest, że żaden żołnierz 19 pułku piechoty nigdy nie

zatrul się moimi wędlinami, prawdę jest dalej, że w następstwie machinacji, które wysledzą wskutek mojego doniesienia powołane do tego władze, Miejski Urząd weterynaryjny reprezentowany przez weterynarza Hiołskiego pismem z 5 maja 1926 l. 68.341 zawiadomił dowództwo 19 pp. że w dostarczonej przeze mnie kiełbasie jest mięso końskie, jednakże wielokrotnie przeprowadzone badanie próbek tej samej kiełbasy bez mojej wiedzy, a przy ingerencji tegoż weterynarza Hiołskiego w tajemnicy przedemną (przebranej Akademii medycyny weterynaryjnej we Lwowie wykazało brak wogóle jakiegokolwiek śladu koniny (orzeczenie z 14. maja 1926 L. 593), a także badanie kiełbasy z tej samej partji dostarczonej przeze mnie 5 pułkowi artylerji polowej we Lwowie przedsięwzięte również w tajemnicy przedemną według orzeczenia Laboratorium chemicznego miasta Lwowa z 8. maja 1926 nie wykazało zawartości ani mięsa końskiego, ani żadnej szkodliwej zdrowiu substancji, czem wykazana została zupełna bezpodstawność orzeczenia weterynarza miejskiego Hiołskiego. Prawdą jest dalej, że nie czyniłem niczego celem zatuszowania tej sprawy i prawdą jest, że kiełbasę sporządzałem tylko z dobrego mięsa wieprzowego i wołowego, a nie z jakichkolwiek odpadków, a cała bajka o rzekomem zatruciu żołnierzy 19 pułku piechoty moimi wędlinami jest mistrzowsko obmyślana akcją, celem pozbycia się konkurenta przy dostawach wojskowych.

Prawdą wreszcie jest, że władze wojskowe zajęły się zaraz tą sprawą i przeprowadzone przez nich dochodzenia wykazały powyższe przedstawione stan sprawy.

Z poważaniem

Józef Nowak

we Lwowie, ul. Piekarska 24.

Zgromadzenia ludowe

na temat: „Sytuacja polityczna w chwili obecnej w Polsce” odbędą się:

Dnia 24. bm., o godz. 6-tej wieczór w Nadwórnej. Referent tow. Hałuch.

Dnia 25. bm., o godz. 5-tej w Bitkowie, ref. tow. Hałuch.

Dnia 26. we środę, o godz. 2-giej w Kaluszu, ref. tow. Hałuch.

Dnia 26. bm. o godz. 5-tej w Schodnicy referentka tow. Markowska.

Dnia 27. bm. w czwartek, w Borysławiu, referenci tow. Markowski, Kobak i Grundahl.

Dnia 27. bm. w czwartek, o godz. 4-tej w Rypnem, ref. tow. Bujakowski.

Dnia 27. bm. o godz. 5-tej w Dolinie i Wygodzie, referent tow. Dr. Barabas.

Dnia 27. bm. Synowódzko-Skołe, ref. tow. Inwał Jakob.

Dnia 27. bm., o godz. 4-tej w Sokolikach, z udziałem referenta tow. Stawika i ref. z Drohobycza.

Dnia 27. b. m. o godz. 4-tej w Turce, Referent z Drohobycza.

Dnia 27. bm., o godz. 4-tej w Broszniowie, z udziałem ref. tow. Dziurzyńskiego.

Strejk w „Polskiej Foreście” w Nadwórnej.

Z Nadwórnej donoszą, że w dniu wczorajszym wnieśli robotnicy zatrudnieni w „Polskiej Foreście” do zarządu tartaku memoriał domagający się przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i nieprzyjmowania chłopców poniżej lat 14 do roboty.

Między innymi podpisał ten memoriał tow. Burghardt, no i w rezultacie został zwolniony z pracy.

Poprzednio zarząd tartaku postąpił w ten sam sposób z tow. Hołystem za to, że agitował za przystąpieniem do partji.

Tego rodzaju postępowanie zarządu rozgorczyło robotników tak, że natychmiast zaniechali pracy w tartaku i z tej przyczyny wybuchł strejk.

Wobec tego zorganizowani robotnicy w Nadwórnej zwracają się do towarzyszy w szczególności do robotników z Mikuliczyna by nie przyjmowali pracy w tartaku „Polska Feresta”.

Marnowanie majątku publicznego.

Otrzymujemy nast. uwagi:

Jadąc kilkakrotnie linją Lwów-Stojanów, widzę od dłuższego czasu na stacji w Sapieżance stojące wagony kolejowe próżne, w ilości około 100 wozów.

Na zapytanie objaśniono mi, że wagony te stoją bezczynnie na specjalnym torze od r. 1918, zatem od 8 lat. Wagony obszarpane, szyby częściowo powybijane, przedstawiają smutny obraz zniszczenia i zaniedbania.

Należałoby chyba te wagony jakoś zużytkować, a jeżeli naprawdę są zbędne, to przynajmniej tak je pomieścić, aby nie marniały. Od rozumnego i energicznego obecnego ministra kolei można chyba wymagać, by dotychczasowe marnowanie grosza publ. nie miało u nas nada lmejca.

Gdyby jednakże wag. te były w istocie zbędne, i musiały być na zniszczenie przeznaczone, to może zarząd kol. zdecydowałby się odstąpić je lub wypożyczyć, na czas wakacyjny n. p. Komitetowi „Dzieci na wieś”. Wozy te przewiezione na jakąś ze stacji i ustawione na nieużywanym bocznym torze (po nieznaczonej wewnętrznej przeróbce) mogłyby pomieścić setki dzieci szkolnych lub skautów, którzy z powodu braku dostatecznego pomieszczenia nie mogą korzystać z wjazdu na wakacje.

Inż. E. W.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 3.50 popoł. „Znakomity Don Juan”. Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żywa maska”. Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

Poniedziałek, o godz. 3.30 popoł. „Trubadur”. Ceny niższe popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?” Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Otello”. Premiera. Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Czarne Róże”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Marjetta”.

Poniedziałek, o godz. 3.30 popoł. „Szelmstwa Skapena”. Ceny niższe popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłów”.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłów”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak”. Przedostatni występ J. Pawłowskiego.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak”. Ostatni gość. występ J. Pawłowskiego.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47”. (Premiera). Pierwszy gościnny występ Bednarzewskiej.

TEATR „BAGATELA”, ul. Rejtana 1. 3.

Niedziela, dn. 23. maja, o godz. 12-tej w południe „Poranek Polskiego Jazz-Bandu”.

Poniedziałek, dn. 24. maja, o godz. 8.15 wiecz. ostatnie przedstawienie „Polskiego Jazz-Bandu”.

„Kościuszko pod Racławicami” na Jałowcu. Kasy biletowe na dzisiejsze widowisko „Kościuszki pod Ra-

cławicami” na Jałowcu za rogatką Łyczakowską będą dla wygody publiczności czynne na miejscu już od godziny 12-tej w południe.

Kasy tę będą sprzedawały również bilety na to samo widowisko, które się odbędzie w poniedziałek, o godz. 3.30 popołudniu dla szkół, stowarzyszeń i ewentualnie szerszej publiczności po cenach popularnych.

Z sali koncertowej.

„Krucjata dzieci”.

W niedzielę, 16. bm. usłyszeliśmy na koncercie Tow. Muzycznego jedno z najwybitniejszych dzieł ostatnich czasów, które otrzymało I. nagrodę Paryża „Krucjata dzieci” Gabriela Piernego. Dzieło to o wielkich linjach, w którym kompozytor wznosi się na szczyty natchnienia.

W pierwszej części pełne głębokiego nastroju głosy aniołów, wzywające dzieci na krucjatę, skarga matek i radosne głosy Alham i Ajlys. — W drugiej wędrowka dzieci przez łąki i lasy. Wiosenny i naiwny charakter tej części dobrze podkreśla chór chłopców, których świeża i oryginalna barwa głosów, zlewa się w harmonijną całość z pełnymi prostoty słowami tekstu. W części trzeciej muzyka ilustruje zachwyty dzieci na widok morza. Po doskonale brzmiących chórach żeglarzy, rozbrzmiewa prześliczna arja marynarza o gwiazdce. Część czwartą rozpoczyna wspaniałe prowadzona, potężna, pełna grozy ilustracja burzy. Tragiczny nastrój potęguje płacz małej Alein (boję się) i chóry męskie (de profundis). Po tym kulminacyjnym punkcie tragicznym, następuje zwrot. — Wraz ze słowami rozlegającymi się w oddali: „Pozwólcie tym małym przyjść do mnie”, muzyka przechodzi w przepiękny hymn pochwalny, kończący to dzieło.

Wykonanie kompozycji tej było na nasze warunki świetne. Główna zasługa w tym dyrygenta Dr.

Roama Soltysa, który włożył w przygotowanie tego dzieła — wymagającego tak wielkiego aparatu (przešlo 300 wykonawców) — ogrom pracy, ale też dumnym może być z jej owoców. Orkiestra, chóry brzmiały potężnie i wywoływały żądany nastrój.

Nowością było wprowadzenie chóru małych chłopców. Wszyscy soliści stali na wysokości zadania. — Wszystkim też należą się słowa uznania za wykonanie trudnych partii. Zarówno pp.: Drexler-Pastawskiej za szlachetne odśpiewaną partję Alain, R. Kończackiej, która swoim dramatycznym sopranem uwyppukliła przeżycia małej Ajlys, A. Szemińskiej za pełen wyrazu śpiew matki. Jak również pp.: Sowilskiemu, którego wielki metaliczny tenor w roli recytatora oratoryjnego zwoobodnie wznosił się ponad dźwiękami całego zespołu. P. Müllerowi, który zachwycał słuchaczy szlachetną barwą swego głosu i doskonałą dykcją w arji o gwiazdce. Kwartet solowy złożony z pp. Masłównej, Hayterówniej, Jędrzejowskiej i Haładewicz brzmiał dobrze i świeżo.

Towarzystwu Muzycznemu, a zwłaszcza dyrygentowi należą się słowa podziękowań za umożliwienie muzykalnym sferom Lwowa usłyszenia tego wielkiego i pięknego dzieła. Szkoda tylko, że wykonane w tragicznej chwili wypadków warszawskich, nie zgromadziło dość licznej publiczności.

Zastępca.

Z ruchu zawodowego.

* Wydział wykonawczy Rady Zw. Zawod. odbędzie zwykłe tygodniowe zebranie we wtorek, dnia 25. maja, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Andrasik.

Żelazzkiewicz.

* W Borysławiu, w sali Domu Ludowego, odbywają się na temat sytuacji politycznej w obecnej chwili codziennie zgromadzenia poszczególnych firm naftowych. Bliższe szczegóły w afiszach.

za wiersz. młm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zl. — 72. Nadesłane Zl. — 36, w tekście Zl. — 60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zl. — 70 Drobnie ogł. za słowo Zl. — 11
Komunikaty Zl. — 48, zamiejscowe o 25%, drożej.

KAWALER lat 28 wuz. rzym-kat. poszukuje spółniczki do otwierania interesu masarskiego. Panna lub młoda wdowa mają pierwszeństwo. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod >Legionista<. 451—1

DŁUGOLETNI SOLICYTATOR adwokacko-notarialny, zdolny maszynista, rutynowany tabularzysta, spadkowiec poszukuje natychmiast posady. Józef Luczka, Delatyn. 452

SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. I. Mund b. sekundariusz szpitala wiedz. i lwowsk. ord. 8—10, 12—1. 8—6, w niedzielę od 9—1. Lwów, Asnyka 1, (róża ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 4 6—4

Korespondentka

lub przekazem pocztowym można również zamówić

LOSRY do I KLASY

Po otrzymaniu zamówienia wysyłam oryginalne losy oraz czek P. K. O. Nr. 148480, którym należy przesłać równowartość

$\frac{1}{4} = 10$ zł. $\frac{1}{2} = 20$ zł. $\frac{1}{1} = 40$ zł.

Główne wygrane: 400.000, 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 45.000, 35.000 zł.

Suma wszystkich wygranych 9.984.000 zł.

Co drugi los musi wygrać!!!

Zamawiający los Loterii Klasowej otrzymuje darmo Gazetę Losowań >Mercury<

Dom Bankowy O. GRÜSS

Lwów — ul. 3-go Maja 8. 167—

Wyroby z marmuru i terasso

budowlane, cementarne, meblowe i galanteryjne wykonuje pracownia 317—

Kornela Żelazzkiewiczza

Lwów, ul. Ubocz 3 (górny Łyczaków)

NA PRZEPUKLINĘ ZAKŁAD M. FREILICHA

specjalisty i wynalazcy patentowanych bandaży na rapturę dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zapomocą których zostało setki ludzi, nawet w najzastarzalszych wypadkach wyratowanych, przyjmuje codziennie od 9-tej rano do 6-tej wieczór 447—1

WE LWOWIE, GRÓDECKA 35.

Firma ta istniejąca już przeszło lat 60 zyskała sobie pochwałę i uznanie nie tylko w kraju ale nawet zagranicą. Świadczą o tem złote medale, doktorat honorowy, dyplomy, jak również listy dziękczynne wielkich dygnitarzy, księży i oficerów i zdobyła sobie zasłużone przodownictwo światowe w tym zawodzie.

KOMUNIKAT!

Światowej sławy psycho-grafolog SZYLLER SZKOLNIK opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyła się po otrzymaniu 3 złotych (można znaczkami pocztowymi). Osobiście przyjmuje od 12—7. Protokoty, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog SZYLLER-SZKOLNIK, Piękna 25-9. 428—10



Specjalista chorób płuc, serca i żółtaczki 1065-4

Dr. Feliks HAHN

Prześwietlanie Reentgenem.

Lwów, ul. Grodecka 46. Tel. 234

MEBLE na raty własnego wyrobu pojedyncze i kompletne urządzenia **najtaniej** poleca pracownia **Jakoba Hermana 7.** magazyny **Walowa 15. 346—** **Sobieskiego 18 w podwórzu**

WALNE ZEBRANIE!

Spółdzielni P. K. P.

JEDNOŚĆ w SAMBORZE

odbędzie się w sobotę 5-go czerwca 1926 o godz. 6-ej wieczór w lokalu Z. Z. K. przy ul. Lwowskiej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z obecnego położenia spółdzielni i reasumeje uchwały z ostatniego zgromadzenia w sprawie przystąpienia do Okręgówki.
2. Zmiana statutu od § 1 do 59.
3. Wybór Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji skontrolującej.
4. Wnioski i Interpelacje.

W razie braku kompletu w oznaczonej porze odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godzinę później, z tym samym porządkiem dziennym.

453—1

ZARZĄD.

PAMIĘTNIKI

Ignacego Daszyńskiego

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2.